

Wspomnienia

PROF. ANDRZEJ KWILECKI (1928-2019)



Fotografia: Zbigniew Kowal

Andrzej Chryzostom Kwilecki, profesor nauk humanistycznych, socjolog, dziejopis ziemiaństwa wielkopolskiego, szachista, meloman, w szczególności ważny świadek i kronikarz zastanej rzeczywistości, szukający w każdej sytuacji punktów oparcia i nadziei, życzliwy krytyk otaczającego go świata. Rzadko zdarza się, by historia wyznaczała granice w biografii jednego człowieka, które pokrywają się z dziejowymi przełomami ojczystego kraju i Europy. Prof. Kwilecki doświadczył czterech różnych epok, z których każda pozostawiła trwałe ślady w jego długim i spełnionym życiu: to czas bezpieczny w otulinie rodziny o rozległym i bogatym rodowodzie (1928 do 1939), czas okupacji hitlerowskiej (1939-1945), czas PRL (1945-1989) oraz wolnej i demokratycznej Polski (od 1989).

W prostej linii był potomkiem twórcy legionów polskich, Jana Henryka Dąbrowskiego oraz kompozytora, twórcy poloneza „Pożegnanie ojczyzny”, Michała Kleofasa Ogińskiego. Pradkowie matki Andrzeja Kwileckiego, Zofii z domu Załuskiej, byli założycielami uzdrowiska Iwonicz-Zdrój. Pradziadek Mieczysław Kwilecki był jednym z fundatorów poznańskiego

Bazaru. Wywodzący się z Mazowsza Załuscy herbu Junosza, to rodzina o niedających się przecenić zasługach dla kultury polskiej. Jej reprezentanci piastowali najwyższe stanowiska świeckie i duchowne. Biskup Andrzej Chryzostom (1650-1711), po którym Profesor otrzymał imię, był kanclerzem Jana III Sobieskiego. Jego bratankowie: biskup Andrzej Stanisław (1695-1758), kanclerz Stanisława Leszczyńskiego, mający swój posąg w Katedrze Wawelskiej oraz biskup Józef Andrzej (1702-1774), historyk i edytor, to twórcy słynnej biblioteki Załuskich w Warszawie, inspiratorzy ruchu naukowego i literackiego w epoce saskiej. Obaj znaleźli się na kartach *Ksiąg Jakubowych* noblistki Olgi Tokarczuk. *Encyklopedia Powszechna* Orgelbranda wymienia zasłużonych dla życia politycznego Polski wybitnych przodków Andrzeja Kwileckiego: senatorów, wojewodów, kasztelanów, zaś Adam Mickiewicz, który w latach 1831/1832 przebywał na zaproszenie Heleny z Kwileckich i jej męża Wincentego Turno w wielkopolskim Objezierzu, uwiecznił w *11 Księdze Pana Tadeusza* to spotkanie:

„Tak z Borzdobohатыmi pogodził się Łopot,
Krepsztulowie z Kupściami, Putrament z Pikturną,
Z Odyńcami Mackiewicz, z Kwileckimi Turno”.

„Dla człowieka, podobnie jak dla ptaka, świat ma wiele miejsc, dokąd można wrócić, gdzie można odpocząć; ale gniazdo jest tylko jedno”. Wiele wskazuje na to, że te słowa dziewiętnastowiecznego pisarza amerykańskiego Olivera Wendela Holmesa, nie straciły na aktualności w epoce nietrwałości, w świecie, w którym wszystko jest zmienne i niepewne. Jednak w przypadku prof. Kwileckiego były to dwa gniazda: Iwonicz i Kwilcz. Wieś Kwilcz, „odwieczne gniazdo” rodziny Kwileckich herbu Szreniawa z krzyżem, była związana z rodziną Profesora przez niemal 550 lat. To udokumentowane od 1388 r., począwszy od Dobiesława z Kwilcza, trwanie rodziny szlacheckiej w jednej miejscowości, jest swoistym ewenementem w dziejach polskiego ziemiaństwa i kraju, gdzie ciągłość kulturowa była często przerywana.

Jedenaste pierwsze lata życia w Kwilczu dało korzenie i skrzydła; ukształtowało osobowość, kulturę osobistą, szacunek do pracy, zainteresowanie otaczającym światem przyrody, sztuki, muzyki. Nazywany w rodzinie „dzieckiem kryzysu” (urodzony rok przed wybuchem światowego kryzysu), miał Andrzej Kwilecki przed sobą kolejne kataklizmy i kryzysy polityczne, które nauczyły go dystansu do zawirowań dziejowych, na które nie miał wpływu. Mała ojczyzna wyposażała go bogato, pozwoliła zachować wierność normom etycznym na niełatwej drodze w dużej ojczyźnie.

Rok 1939 przyniósł przyszłemu socjologowi przyspieszony kurs edukacji politycznej. Napis nad drzwiami wejściowymi do szkoły w Kwilczu głosił „Niech żyje Polska mocarstwowa”, a zachowane w pamięci przemówienie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wygłoszone 5 maja tegoż roku upewniało tylko, że Polacy żyją w państwie bezpiecznym, honorowym, któremu nie straszne są żadne groźby ze strony „pana kanclerza Rzeszy”, jak o Hitlerze mówił polski dyplomata. Wybuch wojny zastał Andrzeja wraz z rodzicami i rodzeństwem w Rabce. Okoliczności pierwszych dni wojny miały szybko rozwiać nadzieje w możliwości obronnej ojczyzny. Ewakuująca się w kierunku Iwonicza rodzina Kwileckich została zatrzymana na drodze przez polskiego oficera ze zwiadu wojskowego pytaniem: „Czy wiecie państwo, gdzie są teraz Niemcy?” Po latach wspominał Profesor, iż wraz z tym pytaniem zachwiana została wiara chłopca w wielką Polskę; skoro bowiem oficer wojska polskiego pyta przygodnych cywilów o miejsce przebywania wojsk agresora, to czy w takiej sytuacji można wygrać wojnę?

W nienormalnych warunkach okupacji właściciele iwonickiego uzdrowiska uczynili wszystko, by rozległej rodzinie, także uciekinierom z różnych regionów Polski, którzy szukali

tu schronienia, zapewnić w miarę normalne warunki do życia. Dla młodego Andrzeja, jego siostry i kuzynów Iwonicz stał się miejscem konspiracyjnej edukacji. W liczącym kilkaset tomów księgozbiornie zdrojowym Żałuskich znajdowała się literatura, którą wykorzystywali dochodzący nauczyciele. Wszystkich z imienia i nazwiska wymieniał Profesor po latach, wyrażając ogromny szacunek dla ich umiejętności i odwagi. Przeprowadzone przez nich egzaminy weryfikowała po wojnie i wydawała na ich podstawie świadectwa specjalna komisja w Krośnie.

Agresja niemiecka i wojna pozbawiły rodzinę Profesora nie tylko majątku, ograbiając z nagromadzonej kolekcji dzieł sztuki oraz rozlicznych dóbr materialnych, podstawy bytu, ale przede wszystkim pozbawiła domu, wielowiekowego gniazda. Czego zaś nie dokończyli w szale rozkradania Niemcy, dokonała nowa władza ludowa, wspierana przez radzieckie wojsko. Już pod koniec 1944 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa aresztowali przebywających w Iwoniczu Żałuskich, rodzinie zabroniono powrotu do domu, niektórych jej członków wywieziono do obozu koncentracyjnego, innych w 1944 r. w głąb ZSRR. Ojca Andrzeja Kwileckiego, Dobiesława, ostatniego ordynata na Kwilczu, wybuch wojny zastał w Uhercach na wschodzie. Jego dwaj najstarsi synowie, Przemysław i Lech, którzy służyli w dywizji pancerniej gen. Maczka i odbyli z nią cały szlak bojowy, na próżno poszukiwali ojca różnymi drogami. Dzięki korespondencji inżyniera Henryka Świątkowskiego z Egiptu z czerwca 1947 r. rodzina dowiedziała się o losach zaginionego. Wycieńczonego, robiącego wrażenie starca (miał dopiero 50 lat) Dobiesława, spotkał on w małym miasteczku Kagan niedaleko Buchary na terenie Uzbekistanu. Po aresztowaniu znalazł się w Kozielsku, a następnie Niżnym Nowogrodzie. Wspólnie udali się wskutek nakazu do Kazachstanu. Ojciec Andrzeja nie wytrzymał trudów podróży i głodu. Zmarł 5 stycznia 1942 r. Świątkowski był jedynym uczestnikiem pogrzebu w odległym mieście Czymkent. Na grobie postawił krzyż, skradziony po paru dniach na opał.

Polityka niemieckiego i radzieckiego okupanta wobec ziemiaństwa jako polskiej elity mimo wspólnych rysów, różniła się wieloma działaniami. W strefie radzieckiej prowadziła do likwidacji ziemiaństwa jako klasy społecznej, w niemieckiej stanowiła próbę jej osłabienia i odizolowania od społeczeństwa¹. Zaplecze rolnicze ziemiaństwa miało w planach hitlerowskich zwiększyć eksploatację rolnictwa w GG i wspomóc aprowizację dla *Wehrmachtu*. Naziistowskie Niemcy rozkazem Reinharda Heydricha, szefa aparatu bezpieczeństwa z 7 września 1939 r., zaliczyły ziemiaństwo do „elementu przywódczego”, którego przedstawiciele ścigani byli listami gończymi (*Sonderfahndungsbuch Polen*).

Władze radzieckie, które identyfikowały polskość z „pańskością”, a ziemiaństwo ze „społecznie niebezpiecznym elementem obszarnictwa” i „burżujstwa”, traktowały sowietyzację zajętych terenów jako wstęp do „oczyszczenia” z „obcej klasowo” warstwy. Mimo iż działania obu okupantów prowadziły poprzez zawłaszczanie nieruchomości i dóbr ruchomych do deklasacji ziemiaństwa, to zakaz parcelacji na terenie GG pozwolił mimo egzekucji i represji na doraźne i częściowe zachowanie majątku, gdy tymczasem radziecka polityka prowadziła nie tylko do rozparcelowania ziemi; dążyła do eksterminacji byłych właścicieli ziemskich.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłoszoną 6 września 1944 r. reformą rolną zapoczątkował definitywną rozprawę z ziemiaństwem. Nowa władza ludowa w odezwie Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pt. „Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej” z 3 października 1944 r. w propagandowym tonie zapewniała, że wraz z reformą rolną „zniknie z życia polskiego klasa ludzi, która od wieków już była nieszczęściem Polski. Znikną księżęta, hrabiowie, magnaci, którzy doprowadzili do zguby szlachecką Rzeczpospolitą,

¹ Szczegółowo patrz J. Gapys, M. Nowak, *Polityka niemieckich i radzieckich okupantów wobec polskiego ziemiaństwa w latach II wojny światowej*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2/2011, s. 93-108.

k którzy powodowali klęskę każdego z naszych powstań narodowych, którzy w odrodzonym państwie wprowadzili rządy karnych ekspedycji Berezy i Brześcia. Zniknie jeden z głównych ośrodków faszystów i reakcji polskiej”².

Nowy ustrój różnił się od czasu okupacji o tyle, że choć powojenna bieda i ogromne straty dotyczyły niemal wszystkich Polaków, to rodziny ziemiańskie jak reprezentanci „klasy wyzyskiwaczy” zostały przez nową władzę wykluczone z narodowej wspólnoty. Zniszczona została większość dworów, a partyjna propaganda zrobiła wszystko, by pozbawić kraj części polskiego dziedzictwa kulturowego nie tylko w sensie materialnym, ale również w świadomości społeczeństwa. Deformujący obraz świata ziemiańskiego nie został po 1989 r. zweryfikowany. Andrzej Kwilecki jako jeden z niewielu uczynił wiele, by przemilczana przez dekady prawda o ważnej roli ziemian jako lokalnych liderów społecznych, wprowadzających często dzięki zagranicznym studiom nowe rozwiązania cywilizacyjne i innowacje techniczne, ich znaczeniu dla rozwoju kultury i rozwoju gospodarczego Polski, ujrzała światło dzienne.

Kwileccy i wszyscy spowinowaceni musieli szukać nowego „miejsca na ziemi”, znaleźć sposób na utrzymanie rodziny, co w warunkach rozproszenia po świecie było bardzo trudne. Zamieszkałym teraz z dala od miejsc rodzinnych często pomagała dawna służba. Nikła część rodziny wyemigrowała na Zachód. Obraz świetności ich rodzinnych domów w Kwilczu, Iwoniczu i innych dworów, do których nigdy nie wrócili, pozostał tylko na starych zdjęciach, kartach pocztowych i w serdecznej pamięci członków rodziny.

Po przeprowadzce do Krakowa nastąpił czas szybkiego dojrzewania, intensywnego nadganiań braków w trudnych warunkach materialnych i niepewnej przyszłości kraju. Mając ukończoną trzecią klasę gimnazjum w Krośnie, w styczniu 1946 r. Andrzej Kwilecki przekroczył progi krakowskiego III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego, szkoły o bogatych tradycjach. Po sześćdziesięciu latach ze wzruszeniem wspominał z wdzięcznością i szacunkiem niemal wszystkich swych nauczycieli. Wykształceni w Polsce międzywojennej, przekazywali oni młodym najlepsze standardy wychowania, kultury, wiedzy, a Andrzej – w związku z jego ziemiańskim pochodzeniem – chronili przed wszelkimi próbami ingerencji zewnętrznej. Na świadectwie maturalnym z 20 maja 1948 r. widnieją tylko dwie oceny dostateczne: z fizyki i matematyki, przy pozostałych przedmiotach są dobre i bardzo dobre.

W tym czasie ujawniła się wielka pasja młodego Kwileckiego, jakim były szachy. Pierwsze szlaki przecierał, grając kilka lat towarzysko i korespondencyjnie w Iwoniczu i Krośnie. To dzięki życzliwości opiekuna klasy krakowskiego gimnazjum mógł w czerwcu 1947 r. wziąć udział w pierwszym po wojnie turnieju eliminacyjnym do szachowych mistrzostw Polski w Łądku Zdroju. Jako siedemnastolatek został przyjęty do Krakowskiego Klubu Szachistów. Lokal przy Basztowej 18 był nie tylko miejscem spotkań i turniejów; stanowił azyl, bezpieczne miejsce w trudnych latach powojennej rzeczywistości. W Krakowie szlifował swe umiejętności, czterokrotnie uczestnicząc w finałach indywidualnych mistrzostw Polski. Należał również do grupy instruktorów szachowych, których zadaniem była popularyzacja gry, „najkulturalniejszej” formy rozrywki w fabrykach i innych zakładach pracy. Pasję swą kontynuował również w Poznaniu, gdzie prowadził przez wiele lat „Dział szachowy” w „Gazecie Poznańskiej”. W 1948 i 1949 r. zdobył w szachach mistrzostwo Poznania. Swoje zdolności wykorzystał również jako autor książki *Szachy w Poznaniu 1838-1988*, wydanej przez Wydawnictwo Poznańskie w 1990 r.

² Za: A. Łuczak, *Przemiany obrazu ziemianstwa w powojennej polskiej historiografii*, w: *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, red. T. Błaszczuk, K. Brzechczyn, D. Ciunajsis, M. Kierzkowski, Poznań 2011, s. 104.

W 1948 r. Andrzej Kwilecki rozpoczął nowy etap życia w Poznaniu, z którym związany był aż do śmierci. Zapisał się natychmiast na dwa wydziały Uniwersytetu Poznańskiego: Prawno-Ekonomiczny, zlikwidowany po roku jako „nauka burżuazyjna” oraz Humanistyczny, gdzie studiował socjologię. Protokół z egzaminów wstępnych z sierpnia 1948 r. ujawnia ocenę dostateczną z „podstaw marksizmu i leninizmu”, z pozostałych przedmiotów bardzo dobre. Stopień magistra filozofii w zakresie socjologii na podstawie pracy *Problem asymilacji mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich na przykładzie Łemków* A. Kwilecki uzyskał 22 grudnia 1952 r. Pytania z ostatnich egzaminów, m. in. „Różnice między funkcją nadbudowy w ustroju socjalistycznym a ustrojem kapitalistycznym”, „Które formy ideologii są najbardziej związane z bazą?”, „Wyniki dysputy nad swoistością literatury w ZSRR”, „Naród socjalistyczny” nie pozostawiały wielkiego pola do wyobraźni naukowej dla młodego adepta socjologii.

Lata studiów w Poznaniu to również czas intensywnego poszukiwania środków do utrzymania się. Jako syn ordynata i członek „obszarniczej” rodziny nie mógł otrzymać żadnego stypendium. Dorywczo dorabiał w Poradni Zdrowia Psychicznego w świetlicy dla alkoholików. Na początku stycznia 1950 r. rozpoczął starania o zatrudnienie w Bibliotece Raczyńskich. Przyciągała go długa tradycja i znaczenie Biblioteki dla polskiej kultury oraz potrzeba obcowania na co dzień z książką. Już z pierwszej rozmowy z dyrektorem Feliksem Róg-Mazurkiem wyniósł mieszane uczucia. Zakwestionował on ankietę personalną Kwileckiego, dając do zrozumienia, że należy unikać w dokumentacji nazwy miejsca urodzenia – Kwilcz i nie przyznawać się do ziemiańskiego pochodzenia. Znając jednak z prasy poznańskiej petenta jako mistrza szachowego, zaproponował popularyzację literatury szachowej i szachów radzieckich. Rozstrzygającym w przyjęciu studenta socjologii był również fakt, iż dyrektor sam był absolwentem socjologii.

Mimo iż A. Kwilecki przepracował w Bibliotece tylko półtora roku, zachował w pamięci kompetencje i ogromne zaangażowanie wielu jej pracowników. Wbrew socjalistycznej propagandzie i szarej rzeczywistości Bibliotekę Raczyńskich prowadziło sporo osób z przedwojennym wykształceniem, które w czasie okupacji z dużym poświęceniem ratowały książki. Nie brakowało wśród nich dawnych działaczy oświatowych, ludzi, którzy zabezpieczali i konserwowali starodruki, po wojnie zaś popularyzowali czytelnictwo, organizowali spotkania z pisarzami oraz ruchome komplety książek dla zakładów pracy, otwierali nowe filie biblioteczne w Poznaniu.

Władze oczekiwały jednak również wdrażania nowej polityki ustrojowej, co w przypadku Biblioteki skutkowało jej „podwójnym życiem”. Z okazji otwarcia Filii nr 1 przy ul. Krańcowej w 1950 r. wystawiono transparent z napisem: „Książka dla mas” i „Upowszechnienie nauk Lenina – Stalina to wychowanie narodu w duchu postępu, prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu”, urządzano okolicznościowe wystawy i konkursy dla dzieci ze znajomości literatury radzieckiej. Przymusowe było organizowanie współzawodnictwa, w związku z czym dyrektor Biblioteki złożył ideologiczną deklarację, w której zapewniał, iż „my bibliotekarze Publicznej Biblioteki Miejskiej w Poznaniu zobowiązujemy się do usilnej pracy nad własnym wykształceniem ideologicznym i pogłębieniem wyrobienia politycznego, aby móc wspólnie z klasą robotniczą budować podwaliny szczęśliwego jutra Polski Socjalistycznej, walczyć o zwycięstwo pokoju na świecie”³.

Wskutek nacisku władz partyjnych w 1951 r. rozpoczęło się usuwanie z Biblioteki osób „politycznie niepewnych”. Jednym z nich z uwagi na niebezpieczeństwo „zatruwania umy-

³ F. Róg-Mazurek, *Bibliotekarze poznańscy rozpoczęli współzawodnictwo pracy*, „Bibliotekarz” nr 3-4/1950, s. 43-44.

słów młodzieży robotniczej” był Andrzej Kwilecki. Kiedy pod koniec sierpnia 1951 r. poszedł pożegnać się z dyrektorem, ten zwrócił się do długo tolerowanego pracownika z tytułem hrabiowskim słowami, które z dzisiejszej perspektywy mogą wskazywać na brak zaufania do panującego wówczas ustroju: „Kwilecki, kiedy ustrój się zmieni, to pamiętajcie, że byłem Wam życzliwy”.

Zanim Andrzej Kwilecki podjął etatową pracę, ożenił się z asystentką Uniwersytetu Poznańskiego Ireną z Reślińskich, późniejszą profesorką o dużych zasługach dla badań dawnych polskich i czeskich przekładów Biblii. W Nowolipsku, w Puszczy Pyzdrowskiej nad Prosną, skąd pochodzi żona Profesora, obie córki Kwileckich Seweryna i Barbara spędzały najpiękniejsze wakacje swego dzieciństwa.

Nowy etap życia Profesora wyznaczył nakaz pracy. Absolwenci wyższych uczelni byli kierowani przez komisję uniwersytecką do konkretnych instytucji państwowych. Poznański Wydział Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej skierował mgra A. Kwileckiego na stanowisko nauczyciela do Szkoły Podstawowej nr 42 przy ul. Różanej w Poznaniu. Przyjęty życzliwie przez kierownictwo szkoły nowy nauczyciel, absolwent dwóch kierunków uniwersyteckich, socjologii i prawa, podnosił automatycznie pozycję szkoły w niepisanym „rankingu”. Mimo niezwykle trudnych warunków (po 45-50 uczniów w klasie), braków w zaopatrzeniu szkoły, żądań ze strony inspektoratu prowadzenia szkolenia ideologicznego, nauczycielom udawało się wyjść obronną ręką z narzucanego kagańca politycznego. To m.in. dzięki inwencji A. Kwileckiego „szkolenia” nabrały bardziej intelektualnego i humanistycznego charakteru. Zasugerował on debaty nauczycieli na wybrane tematy historyczne na podstawie dobranej starannie literatury.

Szkołę wspierała grupa społeczników, wildeckich inteligentów, rodziców uczniów szkoły przy ul. Różanej. Należeli do nich m. in. prof. Michał Sczaniecki, późniejszy dyrektor Instytutu Zachodniego, Tadeusz Kraszewski, redaktor, powieściopisarz, którego syn Piotr, po latach profesor historii, współpracował z prof. A. Kwileckim w Zakładzie Badań nad Polonią PAN oraz przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego prawnik Brencz, którego syn Andrzej, także po latach profesor etnologii, zasilając obok innych elitarnie grono absolwentów szkoły. Hanna Ereńska, jedyna dziewczynka uczestnicząca w „kółku szachowym”, prowadzonym przez A. Kwileckiego, zdobywała później wielokrotnie mistrzostwo Polski, wygrywała turnieje międzynarodowe i reprezentowała kraj na olimpiadach szachowych.

Najważniejsze w dotychczasowej biografii zawodowej, bo konstytuujące zainteresowania naukowe Andrzeja Kwileckiego, były lata pracy w pracowni socjologicznej Instytutu Zachodniego w Poznaniu (od 1958 do 1972). Dla początkującego badacza Instytut stał się „poznańskim oknem na świat”. Z entuzjazmem przyjął on propozycję pracy od dra socjologii Zygmunta Dulczewskiego, którego prace na temat teorii migracji, osadnictwa i integracji społecznej torowały drogę późniejszym badaniom socjologicznym w tym zakresie. Tu w ciągu 14 lat rozwijał Andrzej Kwilecki swoje pasje, zdobywał stopnie naukowe, kontakty międzynarodowe i zyskiwał uznanie świata nauki. Wielostronna atrakcyjność tej placówki dla młodego adepta nauki wynikała z kilku okoliczności. Oceniając ten rozdział swego życia prof. Kwilecki zwracał po latach uwagę na najważniejsze czynniki, które stanowiły dla niego siłę przyciągającą. Instytut Zachodni miał w zamierzeniach charakter ogólnopolski, na co wskazywał chociażby skład pierwszego kuratorium IZ, do którego weszli: rektor Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich (działającego w podziemiu Uniwersytetu Poznańskiego) Roman Pollak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Lehr-Splawiński oraz rektor Uniwersytetu Warszawskiego Włodzimierz Antoniewicz. Zarówno osoba założyciela Instytutu, Zygmunta Wojciechowskiego, jak i rozproszeni przez wojnę i okupację po wielu ośrodkach badacze traktowali Poznań

jako naturalny ośrodek myśli zachodniej. Polityka germanizacyjna Prus, okupacja niemiecka, konsekwencje II wojny światowej, dzieje Słowiańszczyzny Zachodniej, nade wszystko migracje, osadnictwo i zmiany struktury społecznej na przejętych po 1945 r. Ziemiach Zachodnich i Północnych, stosunki z dwoma państwami niemieckimi to główne tematy Instytutu, które przyciągały badaczy z całej Polski do współpracy. Rozmach działalności organizacyjnej i wydawniczej dawał szansę na rozwój naukowy przedstawicielom różnych nauk społecznych.

Tematyka badawcza IZ wychodziła naprzeciw zainteresowaniom socjologicznym A. Kwileckiego. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż Instytut Zachodni stał się integrującym centrum badań nad najbardziej palącymi kwestiami natury politycznej, co rodziło również negatywne konsekwencje. Dwoistość charakteru Instytutu, bliskość nauki i polityki musiały rodzić konflikty i kładły się cieniem na całą jego działalność. Jednocześnie jednak, jak zauważył związany od dziesięcioleci z tą placówką prof. Henryk Olszewski „W starciach między nauką a polityką hartowała się polska humanistyka, kształtowały się podwaliny pod badania prowadzone integralnie, umacniało poczucie odpowiedzialności za rezultat naukowego badania, utrzymywało poczucie społecznych wartości wysiłku uczonego”⁴.

Pełen entuzjazmu młody badacz stawał od początku przed nie lada wyzwaniem. Otrzymywał szansę współpracy z uczonymi, którzy stanowili dlań nie tylko wzorzec intelektualny. Dr Dulczewski, przed wojną słuchacz wykładów i seminariów prof. Floriana Znanieckiego, światowej sławy twórcy socjologii humanistycznej i założyciela Instytutu Socjologii na Uniwersytecie Poznańskim w 1921 r. oraz polihistor Gerard Labuda, kierujący w najtrudniejszych czasach Instytutem, który brał na swe barki odpowiedzialność za stan humanistyki w Poznaniu, wyznaczali najwyższe standardy dla kształtowania klimatu intelektualnego środowiska naukowego. Oddziaływała legenda założyciela i pierwszego dyrektora Instytutu prof. Zygmunta Wojciechowskiego, pierwszego profesora uniwersyteckiego, którego wykładów słuchał Andrzej Kwilecki jako kandydat na studia z ekonomii politycznej na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UP we wrześniu 1948 r. Zapamiętał jego rady, gdy po wykładzie w ramach egzaminu na temat ustroju Polski pierwszych Piastów trzeba było streścić wykład z pamięci: „Najlepiej pracuje się w nocy. Jeżeli nie umiemy pracować w nocy, niczego w życiu nie zrobimy”.

Jednocześnie jednak początek pracy A. Kwileckiego w Instytucie Zachodnim zbiegł się w czasie ze zmianami organizacyjnymi po śmierci prof. Zygmunta Wojciechowskiego. Już w marcu 1952 r. kierownik Wydziału Nauki KC PZPR Kazimierz Petruszewicz informował sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba o ustaleniach na temat konieczności ograniczenia działalności IZ i zmian personalnych. Streszczały się one w żądaniach: dosyć zajmowani się ziemiami zachodnimi i historią, postawić akcent na relacje z dwoma państwami niemieckimi, zakazać tłumaczeń na obce języki⁵.

Pierwsze prace badawcze Andrzeja Kwileckiego dotyczyły Łemków i miały w Polsce absolutnie pionierski charakter. Z problemem Łemków zetknął się on bezpośrednio po raz pierwszy w Iwoniczu. Badania terenowe wśród ludności łemkowskiej przymusowo przesiedlonej w ramach „Akcja Wisła” na zachodnie tereny kraju rozpoczął z ramienia sekcji Socjograficznej IZ, kierowanej przez dra Z. Dulczewskiego. Miały one szerszy kontekst. Chodziło w nich również o osadnictwo na terenie zachodnich województw Polski, proces tworzenia się nowego społeczeństwa z wielu grup etnicznych i regionalnych, o przeobrażenia stosunków et-

⁴ H. Olszewski, *Między nauką a polityką: Instytut Zachodni w latach 1944-2004*, „Przegląd Zachodni” 2/2004, s. 13.

⁵ Zob. *Instytut Zachodni w dokumentach*, wybór i opracowanie A. Choniawko i Z. Mazur, Poznań 2006, s.119-121.

nicznych. Efektem tych studiów była rozprawa doktorska, przygotowana pod kierunkiem prof. Władysława Markiewicza w 1964 r. i wydana przez PWN w 1974 pt. *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji*.

Przeżyciem formacyjnym dla socjologicznych badań A. Kwileckiego okazały się pierwsze kontakty z osadnikami i autochtonami na zachodnim obszarze Polski. Warunki, jak na pionierskie czasy, graniczyły z przygodą westernową. Szczególnie, kiedy przyszło badaczowi nocować w przygodnych kwaterach, jak chociażby w „hotelu” – jednej z niezniszczonych kamienic w Kołobrzegu, w jednym przechodnim pokoju z 11 robotnikami budowlanymi lub gdy wobec braku komunikacji przemierzał pieszo wiele kilometrów od wsi do wsi w ramach zwiadu socjologicznego, m.in. szosą z zamieszkałej przez Łemków wsi Niekursko do Trzcianki.

Uzupełnieniem tych badań były studia dotyczące tradycji zachodniej, patronatu Poznania i Wielkopolski jako instytucji osadniczej nad Szczecinem, roli powstających w Poznaniu instytucji oraz udziału społeczeństwa Wielkopolski w akcji przesiedleńczej na Ziemi Zachodniej i Północnej. Poznań stał się bowiem wiosną 1945 r. najważniejszą bazą rekrutacyjną dla organizacji władzy i administracji na terenie Pomorza Zachodniego. Jego zadaniem było przewyższanie trudności związanych z aprowizacją, kiedy spirytus i papierosy stanowiły jeden z ważniejszych środków wymiennych, wyposażeniem technicznym, organizacją transportu osadników z Poznania.

Równie atrakcyjna okazała się analiza materiałów zebranych w 1957 r. w drodze konkursu na pamiątki rozpisano przez Instytut Zachodni. Pamiątki pochodziły z wszystkich regionów Ziemi Zachodniej i Północnej i dotyczyły głównie przeżyć pierwszych osadników w latach 1945-1948. Plon konkursu to 205 wypowiedzi, z których do publikacji zakwalifikowano 32. Zebrane materiały stanowiły bazę wielu publikacji, m. in. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Z życia osadników na Ziemiach Zachodnich*, wydana w 1961 r. przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, także wspólnie z Z. Dulczewskim *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Wydawnictwo Poznańskie w 1962 r. Z uwagi na fakt, iż najwięcej pamiątek nadesłali nauczyciele, wykorzystane one zostały przez A. Kwileckiego w odrębnej pracy wydanej przez Instytut Zachodni w 1960 r. pt. *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiątek nauczycieli osadników*. Autorowi chodziło głównie o ukazanie ważnej roli nauczyciela, często społecznika, w kształtowaniu procesów adaptacyjnych i integracyjnych. Wszechstronne materiały obserwacyjne nauczycieli, którzy śledzili sprawy szkolnictwa na swym terenie, wzbogacały wiedzę o początkach organizacji szkolnictwa na terenach zachodniej Polski.

Dr A. Kwilecki był prekursorem badań nad integracją europejską w Polsce. Znajomość literatury niemieckiej i francuskiej, roczny pobyt we Francji na stypendium, wykorzystany również do zapoznania się z działalnością instytutów europejskich w Szwajcarii i Belgii, okazały się pomocne w poszukiwaniach badawczych. Efekt kilkuletnich badań, książka *Idea zjednoczenia Europy. Polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej*, opublikowana przez Wydawnictwo Poznańskie w 1969 r., przy wykorzystaniu bogatego działu dokumentacji prasowej Instytutu Zachodniego, ukazywała cały złożony proces narodzin idei, poszczególnych etapów historycznych oraz opinię publiczną wobec integracji w krajach Szóstki. Stanowiła też podstawę nadania A. Kwileckiemu jednomyślną decyzją Wydziału Filozoficzno-Historycznego stopnia doktora habilitowanego w zakresie socjologii w styczniu 1969 r.

Pod jego kierunkiem, na zlecenie Wydziału I PAN, pracownicy Instytutu Zachodniego i socjologzy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dokonali zwiadu na pograniczu Polski i NRD w 1972. Pretekstem było otwarcie granicy między Polską a NRD. Zadaniem badaczy było zdiagnozowanie roli stereotypów i zróżnicowanych postaw na pograniczu polsko-nie-

mieckim. Prezentacją wyników badań była m.in. opublikowana przez PWN w 1982 r. praca dra hab. A. Kwileckiego pt. *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej*.

Znaczącą rolę w życiu naukowym A. Kwileckiego odegrał prof. W. Markiewicz, promotor pracy doktorskiej i recenzent rozprawy habilitacyjnej. Po podjęciu decyzji o objęciu prestiżowej funkcji w Warszawie, zaprosił on w 1971 r. A. Kwileckiego na rozmowę, w której przekonał go do przejścia stanowiska kierownika Instytutu Socjologii. Perspektywa dydaktyki i poszerzania perspektyw badawczych kusiła, chociaż z żalem opuszczał Instytut Zachodni, w którym, jak zapewniał, nikt nie ograniczał jego swobody w podejmowaniu i realizowaniu różnych zadań badawczych i organizacyjnych. Spośród wielu wzbogacających doświadczeń, jakie wyniósł z Instytutu, do cennych zaliczył nawiązanie współpracy zarówno z badaczami, jak i organizatorami życia naukowego i kulturalnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, m. in. z Instytutem Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie, Lubuskim Towarzystwem Kultury i Lubuskim Towarzystwem Naukowym w Zielonej Górze. Jego zasługą była organizacja wymiany obozów studenckich, mających niezaprzeczalny wpływ na wzmocnienie więzi między Wielkopolską a pozostałymi zachodnimi regionami Polski.

W opinii prof. M. Szczanieckiego na temat A. Kwileckiego, od 1967 r. kierownika Pracowni Niemiec Współczesnych, w związku z przeniesieniem go na UAM, można przeczytać m.in. iż „wykazuje on wybitne uzdolnienia do pracy naukowej, umie pracować wytrwale, systematycznie, ma pasję badawczą”. Po akceptacji kandydatury przez kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Poznaniu Jana Wojtaszka, formalnością już pozostała decyzja iż „Obywatel Docent ma się zgłosić w celu objęcia obowiązków służbowych do Rektora”. Jednocześnie kandydat otrzymał zgodę na „dydaktyczne zajęcia zarobkowe w Zakładzie Badań nad Polonią w Poznaniu”. 10 stycznia 1972 r. rozpoczął się więc dla Andrzeja Kwileckiego kolejny, nowy etap życia zawodowego. W marcu 1976 r. Rada Państwa przyznała mu tytuł profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych, a Rada Ministrów uposażenie w wysokości 26 tys. zł.

Zmiana statusu z pracownika naukowo-badawczego na naukowo-dydaktycznego wiązała się z pewnymi planami organizacyjnymi. 43-letni, gotowy na podjęcie nowych wyzwań nauczyciel akademicki postawił podczas wstępnych rozmów z rektorem prof. Czesławem Łuczakiem i I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR prof. Stanisławem Kubiakiem warunek objęcia kierowniczego stanowiska. Zamierzał uczynić wszystko, by po latach przemilczania z powodów politycznych roli w międzywojennym Poznaniu przywrócić osobie i dorobkowi prof. Floriana Znanieckiego jego należne miejsce. To na wniosek prof. Floriana Znanieckiego utworzono w 1921 r. na Uniwersytecie Poznańskim Katedrę Filozofii, następnie Katedrę Socjologii i Filozofii Kultury oraz Seminarium Socjologiczne. Odsłonięcie po latach tablicy pamiątkowej poświęconej temu polsko-amerykańskiemu uczonemu, ogólnopolska konferencja i publikacje poświęcone Znanieckiemu stanowiły częściową spłatę długu środowiska polskich socjologów. Roli prof. A. Kwileckiego w tym przedsięwzięciu nie da się przecenić.

W stulecie urodzin prof. Floriana Znanieckiego Instytut Socjologii UAM wraz z Komitetem Nauk Socjologicznych PAN ogłosił konkurs na „Życiorys własny robotnika”. Było to również nawiązanie do 60. rocznicy pierwszego w Polsce i świecie, ogłoszonego w grudniu 1921 r. konkursu na „Życiorys pracownika fizycznego”. Wybuch protestów 1980 r. spowodował potrzebę spojrzenia na nowo na rolę robotników, na problemy związane z kulturą polityczną, etosem pracy i aspiracjami życiowymi robotników. Napłynęło 510 prac-życiorysów. Zostały one w całości złożone w Bibliotece Kórnickiej, a w 1996 r. ukazały się nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM dwa tomy wyboru tekstów pt. *Robotnicze losy. Życiorysy własne robotników pisane w latach konfliktu 1981-1982* ze wstępem prof. A. Kwileckiego.

Po 10 latach prof. Andrzej Kwilecki zrezygnował z kierowania Instytutem Socjologii UAM, a po ukończeniu 60. roku życia przeszedł na własne życzenie na emeryturę, co wśród samodzielnych pracowników naukowych było prawdziwym ewenementem. Jak się okazało, była to emerytura niezwykle pracowita i płodna pisarsko. Tak jak w całym jego zawodowym życiu, tak i ta decyzja była przemyślana i na długo przedtem zaplanowana. Profesor chciał spełnić swe zobowiązanie wobec rodziny obojga rodziców i ich przodków. Poczował się do swego rodzaju misji, gdyż, jak twierdził, tylko w jego dyspozycji była ogromna spuścizna korespondencji rodzinnej, pamiątek i niezbędnej dokumentacji. W efekcie powstały monumentalne prace dotyczące dziejów ziemiaństwa, m. in. *Zaluscy w Iwoniczu*, Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik 1993, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1998, *Kwilcz i inne majątki Kwileckich na przestrzeni wieków*, opracowanie i wstęp A. Kwilecki, Wydawnictwo WBP, Poznań 1996, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, *Z Kwilcza rodem*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2012 oraz wspomnieniowa pozycja *Silva rerum. Ludzie, instytucje, wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007.

Przejsie na emeryturę nie oznaczało bynajmniej zerwania kontaktów ze środowiskiem naukowym i kulturalnym Poznania. Szczególna więź łączyła prof. A. Kwileckiego z Instytutem Zachodnim. Pozostawał on członkiem Rady Naukowej, której przewodniczył w latach 1991 do 2000, Kuratorium Instytutu, Rady Redakcyjnej „Przeglądu Zachodniego”. Profesor był zawsze autentycznie zainteresowany rozwojem naukowym początkujących pracowników; służył radą, podejmował chętnie dyskusje.

Bardziej spektakularną rolę odegrał w momencie przełomowym dla kraju i dla placówek naukowych. W przypadku Instytutu Zachodniego transformacja ustrojowa Polski, koniec zimnej wojny i zjednoczenie Niemiec, to okoliczności, które musiały jednoznacznie wpłynąć na zmianę programu naukowego. W burzliwych debatach, jakie przetaczały się przez środowisko zainteresowane zmianami, kluczowe decyzje zapadły na Walnym Zebraniu członków Instytutu 28 marca 1990 r. Do ważniejszych mówców należał prof. Kwilecki. Był on bodajże jednym z nielicznych, jeśli nie jedynym spośród ludzi swej generacji, który za konieczne uznał zmianę struktury kierowania Instytutem i zmiany personalne. W związku z nową sytuacją polityczną w Polsce dostrzegał konieczność wypracowania nowych zadań naukowych. „Nowa sytuacja”, mówił, „implikuje nowe zadania, które opracowywać powinni nowi ludzie (...) Ludzie wychowani w starych koncepcjach politycznych nie będą zdolni do opracowania takiego programu”⁶.

Pozostała kwestia wyboru nowego dyrektora Instytutu. Po długotrwałej i niełatwej debacie członkowie Kuratorium na posiedzeniu 22 czerwca 1990 r. zwrócili się do prof. Kwileckiego o wyrażenie zgody na objęcie tego stanowiska. Tłumacząc się względami zdrowotnymi Profesor zastrzegł, że proponowaną mu funkcję może przyjąć dopiero z dniem 1 stycznia 1991 r. W związku z powyższym zadecydowano, iż stanowisko p. o. dyrektora do końca 1990 r. pełnić powinna prof. Anna Wolff-Powęska. Dzisiaj mogę tylko powiedzieć to, czego nie odnotował żaden instytutowy protokół, iż Profesor w prywatnej rozmowie pod koniec tamtego pamiętnego roku poinformował mnie, że nie podejmie się obiecanego przejęcia Instytutu i to z kilku względów. Przerazały go organizacyjne i biurokratyczne problemy w okresie przełomowym i – nie ukrywajmy – chaotycznym dla organizacji nauki, szczególnie dla specyficznego z uwagi na status Instytutu Zachodniego. Rozstrzygające jednak były plany związane z przygotowawanymi przez Profesora wyżej wymienionymi publikacjami na temat dziejów ziemiaństwa.

⁶ S. Zob. *Instytut Zachodni w dokumentach*, Instytut Zachodni, Poznań 2006, s. 412.

Dorobek naukowy w postaci wielu książek, dziesiątek opracowań zbiorowych i artykułów, dydaktyczny w postaci wypromowanych magistrów i doktorów oraz organizacyjny wyrażony sporą liczbą konferencji krajowych i międzynarodowych, nie wyczerpuje bynajmniej zasług prof. Kwileckiego. Przez wiele lat popularyzował on naukę, czego efektem jest m.in. pozycja *Poznań stolicą Polski zachodniej. Od kongresy wiedeńskiego do Powstania Wielkopolskiego*, Wydawnictwo Poznańskie 2008 oraz rozliczne komentarze i artykuły publicystyczne. Włączał się do dyskusji na temat socjologii miasta, publikując doraźnie artykuły na temat „stołecznych funkcji Poznania” i miejsca socjologii poznańskiej w życiu naukowym Polski.

Poznań pozwolił mu kontynuować drugą po szachach pasję, mianowicie muzykę. Stolica Wielkopolski ze swą bogatą tradycją i kulturą życia muzycznego dostarczała w nadmiarze okazji do realizacji zainteresowań A. Kwileckiego. Najpierw było to uczestnictwo w spotkaniach z dr. Jerzym Młodziejowskim w lokalu *YMCA*, przy gramofonie i płytach operowych. Regularnie, zwykle raz w tygodniu, bywał w Operze lub w Filharmonii, gdzie miał swoje stałe miejsce w pierwszym rzędzie na balkonie z dobrym widokiem na orkiestrę. Wspominał swe doznania artystyczne z 1947 r., kiedy miał okazję być w Krakowie na koncercie Raula Koczałskiego. Był entuzjastą Stanisława Wisłockiego, który w wieku 27 lat objął poznańską orkiestrę filharmoniczną.

We wspomnieniach rodziny pozostał jako człowiek niewylewny i niebiesiadny, jednak troskliwy mąż i ojciec. Wcześniej, bo po ukończeniu 60 lat zrezygnował z jazdy rowerem, później samochodem. Pozostał wytrawnym piechurem, który przemierzał swoje miasto, zainteresowany wszystkimi jego nowinkami i osobliwościami. Rozmowy z nim nigdy nie były banalne. Kiedy choroba przykuła go do wózka inwalidzkiego, pozostał kontakt telefoniczny. Miałam szczęście należeć do grona, które zaliczał do swoich przyjaciół. Nasze długie rozmowy, które odbywaliśmy kilka razy w miesiącu, oscylowały wokół polityki i nauki. Był intelektualistą zaangażowanym, dla którego dobro państwa, społeczeństwa, miasta stanowiło integralną część własnego życia. Profesor Kwilecki niemal do końca swych dni był żywo zainteresowany życiem politycznym w kraju i za granicą, szczerze zaniepokojony rozwojem wydarzeń ostatnich lat. Nie uskarżał się nigdy na swój los. Unieruchomiony fizycznie, pozostawał nadal interesującym intelektualnie partnerem. Miasto Poznań, nauka socjologii i przyjaciele zawdzięczają mu bardzo wiele.

Zmarł 14 października 2019 r. Pochowany został w Kwilczu. Życie Profesora zatoczyło więc symboliczne koło – powrócił do miejsca, z którego wraz z rodziną go wypędzono.

Anna Wolff-Powęska

RADA REDAKCYJNA

Członkowie krajowi: **Marek Cichocki** (profesor, Collegium Civitas; Instytut Stosunków Międzynarodowych i Zrównoważonego Rozwoju, Warszawa, Polska), **Hanka Dmochowska** (doktor, em., Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska), **Marian Golka** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Nauk Społecznych; Instytut Socjologii, Poznań, Polska), **Tomasz Grzegorz Grosse** (profesor, Uniwersytet Warszawski; Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych; Instytut Europeistyki, Warszawa, Polska), **Marceli Kosman** (prof. em., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań, Polska), **Aleksander Posern-Zieliński** (profesor, Polska Akademia Nauk; Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; Wydział Historyczny; Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Poznań, Polska); **Hanna Suchocka** (profesor, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska); **Justyna Schulz** (doktor, Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska), **Anna Wolff-Powęska** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska)

Członkowie zagraniczni: **Stefan Garsztecki** (profesor, Institut für Europäische Studien, Technische Universität Chemnitz, Niemcy), **Hans Henning Hahn** (profesor, Carl von Ossietzky Universität Oldenburg, Niemcy), **Jonathan Huener** (profesor, University of Vermont, Burlington VT, USA), **Henryka Ilgiewicz** (dr hab., Lietuvos kultūros tyrimų institutas – Litewski Instytut Badań Kultury, Wilno, Litwa), **Dagmara Jajeśniak-Quast** (profesor, Centrum Interdyscyplinarnych Studiów o Polsce, Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfort nad Odrą, Niemcy), **Kai Olaf Lang** (Dr. sc. pol., Stiftung Wissenschaft und Politik, German Institute for International and Security Affairs, Berlin, Niemcy), **Stephan Lehnstaedt** (profesor, Touro College, Berlin, Niemcy), **Jerzy Macków** (profesor, Institut für Politikwissenschaft, Universität Regensburg, Niemcy), **Guglielmo Meardi** (profesor, The University of Warwick, Wielka Brytania), **Jaroslav Panek** (profesor, Akademie věd České republiky Historický Ústav AV, Czech Academy of Sciences, Section of Historical Sciences, Czechy), **Klaus Ziemer** (profesor, Universität Trier, Niemcy, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Instytut Politologii, Polska), **Katarzyna Żukowska-Gagelmann** (profesor, Die Duale Hochschule Baden-Württemberg DHBW, Loerrach, Niemcy)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Przemysław Hauser (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Tomasz Schramm** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – historia, **Stanisław Lisiecki** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – socjologia, **Jerzy Kalązny** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska) – nauki o kulturze, **Tomasz Rynarzewski** (profesor, Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań, Polska), **Piotr Kalka** (profesor, em. Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań, Polska) – ekonomia.

Redaktor statystyczny: **Piotr Jabkowski** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.),

Redaktor językowy: **Anna Murawska** (język polski), Eberhard Schulz (język niemiecki),

Jonathan Chumas (język angielski)

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI

Jan Barcz (profesor, Akademia Leona Koźmińskiego; Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej, Warszawa, Polska), **Bożena Górczyńska-Przybyłowicz** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Bernadette Jonda** (doktor, Uniwersytet Martina Luthera Halle-Wittenberg, Niemcy), **Bogdan Koszel** (profesor, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska), **Albert Kotowski** (profesor, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska), **Matthias Kneip** (doktor, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Niemcy), **Peter Oliver Loew** (doktor, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Niemcy), **Magdalena Izabella Sacha** (doktor, Uniwersytet Gdański; Instytut Badań nad Kulturą, Polska), **Henadz Sahanowicz** (profesor, Europejski Uniwersytet Humanistyczny (EHU), Mińsk, Białoruś, siedziba Wilno), **Renata Schaefer** (profesor, School of Business and Economics Sonoma State University, California, USA), **Janusz J. Węc** (profesor, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska)